

PO ROKU RZĄDÓW KANCLERZA ERHARDA

W dn. 16 X 1963 r., po ustąpieniu dra Konrada Adenauera ze stanowiska kanclerza Niemieckiej Republiki Federalnej, kierownictwo rządu objął prof. Ludwig Erhard¹. Minał więc rok rządów kanclerskich Erharda, który przejął dziedzictwo po Adenauerze w okresie pogarszającej się dla NRF sytuacji międzynarodowej. Radziecko-amerykański układ o wstrzymaniu na ziemi i w powietrzu doświadczeń z bronią jądrową wniósł nowy, pozytywny element do pokojowej koegzystencji w świecie, podczas gdy polityka NRF była nastawiona na zaostrzenie się sprzeczności Wschód-Zachód. Dalej, Erhard otrzymał w spadku po Adenauerze układ niemiecko-francuski z stycznia 1963 r., którego bliskie już dwuletnie trwanie stoi coraz bardziej pod znakiem nieporozumień francusko-amerykańskich, zmuszających Bonn do lawirowania między Paryżem i Waszyngtonem. Wiadomo przy tym, że sam Erhard raczej udaje entuzjazm dla układu niemiecko-francuskiego, wobec czego znajduje się on pod nieustannym obstrzałem Adenauera oraz Straussa. W łonie bloku CDU/CSU zarysowało się bowiem wyraźnie istnienie frakcji „gaullistowskiej”, przeciwstawiającej się frakcji „atlantyckiej” której głównym wyrażicielem, obok Erharda, jest minister spraw zagranicznych Schröder.

Rok rządów Erharda nie przyniósł również polepszenia sytuacji w łonie koalicji rządowej CDU/CSU-FDP. Spory wewnątrz koalicji rządowej uległy raczej zaostrzeniu i kilkakrotnie w ciągu swej rocznej kadencji musiał Erhard szukać sposobów ugłaskania niewygodnych partnerów. Fakt utrzymania się mimo wszystko koalicji rządowej przypisuje się obawie zarówno bloku CDU/CSU jak i FDP przed koniecznością wcześniejszego przeprowadzenia wyborów, do których żadna z obu stron się nie pali w obliczu sukcesów opozycji socjaldemokratycznej w wyborach krajowych i komunalnych odbytych w ciągu bieżącego roku².

Sprzyjający Erhardowi publicysta polityczny Kurt Becker³, oceniając wysoko jego walory osobiste, wystąpił z twierdzeniem w rocznicę rządów kanclerza, iż jego działalność polityczna staje się coraz bardziej dyskusyjna. Erhard musi walczyć nie tylko na froncie wewnętrznym, przeciwko pewnej niechęci w swojej partii, z którą w zwiększającym się stopniu traci kontakt. Becker pisze:

„Ludwig Erhard jest okrażony problemami i tylko o tyle, ile dotyczą one jego pozycji wewnątrz państwa, tkwi w posiadanej przez niego władzy, chociaż być może nie w jego sile, możliwość ich rozwiązania. Inaczej jest w polityce zagranicznej. Tam ma on i minister spraw zagranicznych wyznaczone granice. Nawet twórcza fantazja i daleko poza chwilę bieżącą wychodząca koncepcja nie gwarantują sukcesów, podczas kiedy hodowane w ciągu wielu lat ponad miarę oczekiwania powodują odbicie na polityce wewnętrznej każdego zewnętrzno-politycznego wydarzenia a przede wszystkim każdego niepowodzenia”.

Za rok, jesienią 1965 r., odbędą się w NRF wybory do Bundestagu. Po raz

¹ Patrz F. Miedziński, *Ludwig Erhard kanclerzem NRF*, „Przegląd Zachodni” 5/1963, s. 165 i n.

² Znamienny jest wynik wyborów komunalnych odbytych w dn. 26 IX 1964 r. w Półn. Nadrenii-Westfalii, największym kraju związkowym. Uprawnionych do głosowania było 11,3 mln wyborców, czyli około jedna trzecia ogółu wyborców republiki federalnej. W porównaniu z wyborami parlamentarnymi w 1961 r. zanotowano cofnięcie się wpływów CDU, przy poważnym przesunięciu się ich na korzyść SPD. CDU otrzymała mianowicie 43,1% głosów wobec 47,6% uzyskanych w 1961 r., natomiast SPD otrzymała 46,6% głosów a przed czterema laty 37,3%. Podobne przesunięcie zanotowano w odbywających się w tym samym dniu wyborach komunalnych w kraju Dolna Saksonia. SPD otrzymała tu 43,2% głosów (38,7% w 1961 r.) natomiast CDU 37,5% głosów (39% w 1961 r.).

³ K. Becker, *Ludwig Erhard's Bürden*, „Die Welt” z dn. 26 IX 1964.

pierwszy od istnienia Republiki Federalnej, czyli od 1949 r. sytuacja wewnętrzno-polityczna jest tego rodzaju, że wyników wyborów nie da się przewidzieć, choćby w przybliżeniu. Blokowi CDU/CSU zagraża już zupełnie poważnie możliwość zdobycia przez socjaldemokratów więcej mandatów od niego. Tym się tłumaczy wcześniejsze rozpoczęcie kampanii przedwyborczej przez CDU, która przystąpiła do niej już w marcu br., na tegorocznym swym zjeździe. Wniosło to do życia politycznego NRF nowy czynnik niestabilności w chwili, kiedy w polityce zagranicznej Republika Federalna znalazła się w wyraźnym impasie.

Baczny obserwator wydarzeń w Bonn, Marian Podkowiński, dokonał analizy sytuacji kanclerza Erharda po roku jego rządów⁴. Podkowiński dochodzi do wniosku, że właściwą opozycję wobec Erharda stanowi nie tyle SPD, co CSU i jej przywódca Strauss, popierany przez Adenauera. Sytuacja jest jednak o tyle skomplikowana, że Strauss potrzebuje Erharda, aby zostać ministrem, Erhard zaś potrzebuje Straussa, aby pozostać kanclerzem. Wszystko to dzieje się w cieniu wewnętrznej rozgrywki o wybór pomiędzy Waszyngtonem a Paryżem w polityce zagranicznej. Podkowiński stwierdza:

„Wszystkie te problemy nie ułatwiają bynajmniej obecnemu kanclerzowi sytuacji w Bonn. Jeśli pragnie on zwycięstwa w nadchodzących wyborach do *Bundestagu*, to również dlatego, żeby wyzwolić się z kompleksu „regenta”, który wszystko zawdzięcza tylko swemu poprzednikowi. A jak wiadomo, Adenauer robi wszystko, co w jego mocy — a wiele jeszcze może — aby Erhard, mimo że wiernie kopiuje otrzymane wzory, czuł się w roli sublokatora w pałacu kanclerskim”.

Aby rozładować zaistniałą sytuację, Erhard skorzystał z faktu przedłożenia *Bundestagowi* projektu budżetu na r. 1965, ostatniego w tej kadencji bońskiego parlamentu, wygłaszając obszernie *exposé*, w którym przedstawił kierunek swej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

II

Projekt budżetu na r. 1965 przedłożył minister finansów dr Dahlgrün na posiedzeniu *Bundestagu* w dn. 13 X 1964 r.⁵ Min. Dahlgrün w krótkim politycznym wstępie podkreślił, że w niewielu latach istnienia Republiki Federalnej nastąpił rozwój, który w porównaniu do pierwszych lat powojennych musi być uznany za nadzwyczajny. Projekt budżetu przewiduje wydatki w wysokości 63,9 mld marek, czyli 3,6 mld więcej, niż na r. 1964. Dwie największe pozycje budżetowe, to wydatki na świadczenia społeczne i na obronę narodową. Pozycja świadczeń społecznych obejmuje wydatki w wysokości 17,5 mld marek, tzn. o 2 mld więcej niż na r. 1965. Natomiast wydatki na obronę narodową przewidziane są w wysokości 20,3 mld marek, wynoszą więc tyle co w budżecie poprzednim. Jak zaznaczył Dahlgrün, środki finansowe Republiki Federalnej nie są nieograniczone i ich zbytne napięcie może narazić na niebezpieczeństwo siłę gospodarczą kraju. Tym niemniej, podkreślił on, że

„NRF, wskutek ponadproporcjonalnej zwyżki wydatków na obronę w latach poprzednich, również w 1965 r. wniesie największy wkład do NATO ze wszystkich europejskich państw”.

⁴ M. Podkowiński, *Rok Erharda*, „Polityka” 42(398)—1964.

⁵ „Das Parlament”, 43/1964, s. 1 i n.

Jeśli zaś chodzi o absolutną wysokość wydatków na obronę narodową, to jedynie USA wyprzedzają Republikę Federalną.

Tuż po omówieniu wydatków na cele militarne, w ścisłej z nimi łączności, Dahlgrün wymienił sumy przeznaczone na tzw. „pomoc dla Berlina”. Pomoc ta udzielana jest na dwóch płaszczyznach. W ramach *Bundeszuschuss und Bundesdarlehen* przewiduje projekt budżetu na pomoc dla Berlina zachodniego 1945 mln marek, tzn. o 127 mln więcej niż w r. 1964. Natomiast w ramach *Ausgleich des Berliner Landeshaushalts NRF* w toku całej kadencji obecnego *Bundestagu* przydzieli Berlinowi zachodniemu ogółem 7,2 mld marek (4,3 mld marek za kadencji poprzedniego *Bundestagu*). Minister nie wymienił jednak sumy, jaka z tych 7,2 mld marek przypada na budżet z 1965 r., natomiast wzrost tych wydatków o ogółem 43% w ciągu 4 lat określił jako „jednoznaczny dowód, w jakim stopniu właśnie polityczne momenty są uwzględniane przez rząd federalny”.

Minister Dahlgrün powiedział na zakończenie, że NRF ma do stracenia w świecie „opinę, iż zalicza się do krajów o najbardziej stabilnej walucie i rozwoju gospodarczym”. Wezwał przeto opozycję, by łącznie z koalicją rządową i rządem pomogła w stabilizacji waluty i cen.

III

Dyskusję nad budżetem oraz ogólną wewnętrzną i zagraniczną polityką państwa zainaugurował kanclerz Erhard obszernym *exposé* na posiedzeniu *Bundestagu* w dn. 15 X 1964 r.⁶ Na wstępie Erhard zaznaczył, że „mimo wszystkich osiągnięć” polityka NRF nie zrealizowała dotychczas swego największego celu tzn. zjednoczenia Niemiec. W zjednoczonej Europie zjednoczenie Niemiec pozostaje centralnym problemem polityki Republiki Federalnej. W tym kontekście kanclerz zaatakował NRD, utrzymując, że zgoda jej w sprawie przepustek dla ludności zachodniego Berlina⁷, nie oznacza kroku w kierunku zjednoczenia, gdyż w Berlinie, „mur nie zostaje zniesiony przez przepustki”. Zapowiedzią utrzymania bez zmian obecnej polityki NRF wobec NRD było sformułowanie kanclerza: „Dnia dzisiejszego nie możemy zapłacić jutrem i ryzykować przyszłością dla ułatwienia sobie chwili obecnej”. Kanclerz nie wspomniał, że sprawę przepustek można było rozwiązać pozytywnie m. in. dzięki stanowisku burmistrza zachodniego Berlina i przywódcy SPD Brandta, posłowie socjalistyczni jednak nie zareagowali na obniżanie przez kanclerza doniosłości i humanitarnej wartości zawartej umowy.

Omawiając następnie zagadnienia wewnętrzne NRF, Erhard starał się w jak najlepszym świetle przedstawić wyniki polityki rządowej w czasie kadencji obecnego *Bundestagu*, tj. od 1961 r. Mówił więc o podwyższeniu w tym okresie wydatków na świadczenia socjalne o 39%, na pomoc dla rolnictwa o 60% i na rozwój nauki i badań o 11%. Dalej Kanclerz stwierdził:

„Jeśli zaś w tym samym czasie wydatki na obronę mogły i musiały być podwyższone o 98%, zaliczyć trzeba to również do osiągnięć rządu federalnego”.

Powołując się na badania EWG Erhard podkreślił, że w l. 1955—1960 NRF poświęciła największy odsetek dochodu narodowego spośród innych państw zachodnich na „zabezpieczenie społeczne”. Uwagi o polityce wewnętrznej zakończył

⁶ „Das Parlament” 43/1964, s. 8 i 9.

⁷ Porozumienie o „odwiedzinach obywateli zachodniobermberskich u ich krewnych w stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej” zawarte zostało na okres 12 miesięcy, w dn. 24 IX 1964. Patrz „Neues Deutschland” z dn. 25 IX 1964.

mówca sprawą tzw. tworzenia majątku (*Vermögensbildung*), przy czym powiedział:

„Rząd federalny sprzeciwia się koncentracji masowego majątku do dyspozycji niewielu lub kolektywnie zarządzanych funduszów”⁸.

Jednocześnie Erhard zapowiedział dalsze przesunięcie udziałów przedsiębiorstw państwowych w ręce prywatne.

Najdłuższą część przemówienia kanclerza Erharda była poświęcona polityce zagranicznej, a szczególnie problemom europejskim. Powiedział on:

„Nadanie naszemu starym kontynentowi formy i siły we wspólnocie, jest warunkiem prawdziwego partnerstwa między Europą i Ameryką, w ramach sojuszu atlantyckiego”.

Zdaniem Erharda, w dziele tym decydujące znaczenie przypada układowi niemiecko-francuskiemu:

„Według mego przekonania, porozumienie między tymi dwoma narodami jest podstawą każdej europejskiej polityki”.

Ta część deklaracji kanclerza była niewątpliwie skierowana pod adresem Paryża, który w ostatnim czasie nie ukrywał swego niezadowolenia z polityki Bonn, jak i miała na celu uspokojenie tych kół w CDU/CSU, które z kryzysu stosunków niemiecko-francuskich uczyniły argument w krytyce Erharda⁹.

Erhard zapowiedział przedłożenie przez NRF w najbliższej przyszłości „planu europejskiego”, przewidującego

„stopniowe przechodzenie początkowo luźnej współpracy w coraz bardziej mocno scalony porządkowy system polityczny (*politische Ordnung*)”.

Kanclerz wypowiedział się za przystąpieniem do tego systemu również Wielkiej Brytanii,

„której włączenie do europejskiego dzieła jedności rząd federalny niezmiernie sobie życzy”.

Rząd federalny występuje również na rzecz szybkiego wypełnienia (*Vollendung*) koncepcji Wspólnego Rynku. W związku z tym kanclerz konkludował:

„Ostatecznym celem musi być skupienie całej wolnej Europy, albowiem tylko w ten sposób kontynent nasz osiągnie przynależną mu polityczną wagę”...

„Nasze zdecydowanie stworzenia gospodarczo i politycznie zjednoczonej Europy musi być uzupełnione naszą pracą nad ustaleniem i umocnieniem partnerstwa atlantyckiego. Europa potrzebuje tego partnerstwa, gdyż pokój i wolność w świecie mogą skutecznie być obronione tylko przez wspólne wysiłki północnej Ameryki i Europy”.

⁸ Dokładnie na tydzień przed oświadczeniem kanclerza Erharda w *Bundestagu* nastąpiła ostateczna odbudowa koncernu przemysłowego Thyssenowa, porozdzielanego po wojnie na skutek zarządzeń mocarstw okupacyjnych. W dn. 8 IX 1964 r. walne zebranie akcjonariuszy koncernu stalowego *Phoenix-Rheinror*, w którym większość zdobyła grupa Thyssena, zdecydowało o wejściu tego koncernu w skład superkoncernu *August Thyssen-Hütte AG*. Superkoncern Thyssena jest obecnie nawet większy, niż był w okresie międzywojennym. Ze zdolnością produkcyjną 8 mln t. stali rocznie i załogą 80 tys. zatrudnionych, jest to obecnie największy prywatny producent stali w Europie. („Der Spiegel”, 40/1964, s. 56).

⁹ Patrz m. in. „Christ und Welt”, 22/1964, s. 5: *Erhard zwischen Strauss und Schröder*. — *Der bayerische Gaullismus der CSU*.

Wypowiadając się za ogólnym i kontrolowanym rozbrojeniem, jako drogą do prawdziwego i trwałego pokoju, Erhard w sposób niedwuznaczny wystąpił przeciwko układowi moskiewskiemu o wstrzymaniu doświadczeń nuklearnych na ziemi i w powietrzu. Oświadczył on mianowicie:

„Żywimy wątpliwości wobec takich odosobnionych aktów, których optyczne oddziaływanie może tylko ukryć, iż w stanie napięcia w substancji samej nic się nie zmieniło, wskutek czego Zachód jako całość, Europa i Niemcy mogą ulec osłabieniu”.

Po podkreśleniu, że koncepcja obrony NRF oparta jest o najściślejszą współpracę z NATO, oraz po wypowiedzeniu się na rzecz wielostronnej siły nuklearnej z udziałem możliwie wielu partnerów, przeszedł Erhard do omówienia stosunków z ZSRR i innymi krajami wschodniej Europy. Poruszył przede wszystkim sprawę granic, oświadczając:

„Jest to swoistym przekręcaniem i nadużytych przedstawianiem jeżeli nas obwinia się jako odwetowców, kiedy wskazujemy, że Niemcy, według zadeklarowanej woli mocarstw zwycięskich, łącznie ze Związkiem Radzieckim, aż do układu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami mają trwać w granicach z 1937 r. Nie wysuwamy roszczeń do innych terytoriów oraz jesteśmy skłonni także i sprawy granic na Wschodzie wyjaśnić wyłącznie na drodze pokojowych rokowań”¹⁰.

Kanclerz pominął milczeniem liczne w ostatnim czasie wystąpienia w NRF na rzecz rewizji granic, m. in. i ze strony członków rządu, ograniczył się zaś do ogólnego zapewnienia, że rzekomo nikt w NRF nie myśli o odwecie, „nikt o rozprawie siłą z sąsiadami na Wschodzie”. Erhard zapewniał:

„Odrzucamy wojnę nie tylko dlatego, że równałaby się ona samobójstwu, lecz także i dlatego, że jest ona sprzeczna z naszymi politycznymi i moralnymi zasadami”.

Mówiąc o stosunkach ze Związkiem Radzieckim wspominał o planowanej jakoby wizycie Chruszczowa w NRF¹¹. Powiedział, że dojście wizyty do skutku da możliwość Związkowi Radzieckiemu zapoznania się, „jak życzenia narodu niemieckiego w sprawie zjednoczenia muszą być podstawą ogólnego politycznego myślenia i działania NRF”.

Za wstęp do „pozytywnego rozwoju” stosunków z państwami wschodnio-europejskimi Erhard uznał wymianę misji handlowych z Polską, Rumunią, Węgrami i Bułgarią. Zaznaczył też, że podobna umowa może być również zawarta z Czechosłowacją. Erhard mówił:

„Stosunek nasz z Warszawą jest dla nas ze zrozumiałych powodów szczególnie ważny i trudny. W interesie obu państw starać się będziemy przyczynić do nieufności. Wierzymy, że narodowi polskiemu zdołamy przekazać przekonanie, iż niezależnie od spraw do czasu zawarcia traktatu pokojowego

¹⁰ „Es ist schon eine eigentümliche Verdrehung und missbräuchliche Darstellung, uns als Revanchisten zu bezeichnen, wenn wir darauf verweisen, dass Deutschland nach dem erklärten Willen der Siegermächte, einschliesslich der Sowjetunion, bis zu einem Friedensvertrag mit einem wiedervereinigtem Deutschland in den Grenzen vom 31 Dezember 1937 fortbestehen soll. Wir erheben keinen Anspruch auf anderes Territorium und sind willens, auch die Grenzfragen im Osten ausschliesslich auf dem Wege friedlicher Verhandlungen zu klären”.

¹¹ O zmianach w kierownictwie partji i rządu w ZSRR ogłoszony został komunikat w dn. 15 X 1964 r., a więc w dniu exposé kanclerza Erharda.

otwartych i pozostających przy tym do umownego wyjaśnienia, Niemcy nigdy nie podejmą próby rozwiązania ich siłą"¹².

Wypowiedź Erharda dotycząca stosunków z Czechosłowacją brzmiała:

„Podjęcie oficjalnych gospodarczych stosunków z Czechosłowacją przyczyni się, jak mamy nadzieję, także i do pielęgnowania z tym narodem stosunków dobrosąsiedzkich. Cel ten, przy dobrej woli obydwu stron, powinien być tym bardziej łatwy do osiągnięcia, ponieważ między Czechosłowacją i Niemcami nie ma żadnych niewyjaśnionych spraw granicznych, co pragnąłbym tym samym ponownie potwierdzić"¹³.

Kończącą część swego przemówienia poświęcił Erhard atakowi na opozycję socjaldemokratyczną, rozpoczynając tym samym z trybuny parlamentarnej kampanię przedwyborczą do *Bundestagu*. Kanclerz zarzucił SPD, że nie wnosi ona nic pozytywnego do polityki NRF. Zdaniem Erharda, jeśli opozycja pragnie wywołać wrażenie, jakoby w sprawach zasadniczych skierowała się na linię polityki rządowej, którą długo, lecz daremnie, zwalczała, to byłoby uczciwiej i jest to obowiązkiem wobec wyborców wreszcie przyznać się do tego. Kanclerz twierdził też, że żadna koncepcja opozycji nie okazała się użyteczną we wszystkich podstawowych zagadnieniach polityki wewnętrznej i zagranicznej NRF. Nie rząd bowiem i koalicja nauczyły się czegoś od opozycji, lecz to opozycja stara się kopiować zamierzenia rządu i koalicji. Jeśli w pierwszych latach istnienia NRF SPD proponowała jeszcze jakąś alternatywę, fałszywą lecz uczciwą, wobec polityki rządowej, to obecnie, po załamaniu się tej alternatywy powinna SPD, logicznie rzecz biorąc zdecydowanie popierać politykę rządową. Tymczasem SPD pragnęłaby odzyskać własny profil polityczny przez wywołanie wrażenia, jakoby posiadała własny program. „Stale występować z coraz większymi żądaniami w imieniu wszystkich i stale coraz więcej przyrzekać nie jest programem politycznym i nie ma nic wspólnego z zadaniami odpowiedzialnej opozycji”. Swój atak zakończył Erhard twierdzeniem, że SPD jest dłużna państwu i społeczeństwu swego naturalnego wkładu jako opozycja.

Jak całe przemówienie kanclerza Erharda pozwala już obecnie poznać ogólne zarysy też przyszłej propagandy wyborczej CDU/CSU, podobnie można z niego wnioskować, jaka będzie generalna linia tych partii w zwalczaniu SPD. Można ją określić jednym zdaniem: SPD nie posiada własnego programu, wobec czego kopiuje politykę CDU i rządu¹⁴.

IV

W dyskusji nad *exposé* kanclerza Erharda¹⁵, jako pierwszy zabrał głos poseł Barzel, który oświadczył, że blok CDU/CSU popiera całkowicie rząd i jego politykę.

¹² „Unser Verhältnis zu Warschau ist uns verständlicherweise besonders wichtig und schwierig. Im Interesse beider Länder werden wir bemüht sein, das Missvertrauen zu überwinden. Wir glauben, dem polnischen Volk die Überzeugung vermitteln zu können, dass, unbeschadet der bis zu einem Friedensvertrag noch offenen und dabei einvernehmlich zu klärenden Fragen, Deutschland niemals den Versuch machen wird, diese mit Gewalt lösen zu wollen”.

¹³ „Die Aufnahme amtlicher wirtschaftlicher Beziehungen zur Tschechoslowakei wird, wie wir hoffen, dazu beitragen, auch mit diesem Volk gut nachbarliche Beziehungen zu pflegen. Dieses Ziel müsste bei beiderseitigem guten Willen um so eher zu erreichen sein, als es zwischen der Tschechoslowakei und Deutschland — was ich hiermit erneut bekräftigen möchte — keine ungeklärten Grenzfragen gibt”.

¹⁴ Tegoroczny zjazd partyjny SPD odbył się w dn. 23 do 28 XI 1964 r. w Karlsruhe.

¹⁵ Głosy w dyskusji nad *exposé* kanclerza Erharda podajemy według sprawozdań prasy zachodniemieckiej m. in. „Die Welt”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Stuttgarter Zeitung” i „Süddeutsche Zeitung” (Monachium) z dn. 16 X 1964.

Wobec rozgłosu, jakie nabrały w ostatnim czasie pojawiające się znowu różnice zdań w łonie koalicji rządowej, Barzel zapowiedział dalsze jej trwanie.

Sprawie konfliktów w koalicji rządowej poświęcił część swego przemówienia również przedstawiciel FDP Zoglmann. Określił on podstawy, na których opiera się koalicja rządowa, jako „partnerstwo dwóch niezależnych frakcji”, tkwiące „nie w obrębie uczuciowych skłonności, lecz wyłącznie rozważań rozumowych”. Istniejący w koalicji rządowej stan napięcia uznał Zoglmann za zdrowy i tym bardziej konieczny, że w *Bundestagu* zmuszonym się jest do zrezygnowania z takiego nieodzownego napięcia między rządem i opozycją. Z wypowiedzi przedstawiciela FDP w sprawach polityki zagranicznej zasługuje na uwagę określenie „zgody niemiecko-francuskiej” jako „podstawy europejskiego dzieła jedności”. Mówiąc o stanowisku SPD Zoglmann oświadczył, że w dziedzinie polityki zagranicznej, a szczególnie polityki dotyczącej Niemiec i Berlina, doszło do dalekoidącego uzgodnienia poglądów między koalicją rządową a opozycją.

Wypowiedzi kanclerza i dyskutantów z koalicji rządowej, mówiące o zbieżności poglądów SPD i rządu w dziedzinie polityki zagranicznej, potwierdziło wystąpienie przedstawiciela opozycji socjaldemokratycznej Erlera. Oświadczył on, że jeśli najwyższym celem polityki musi być obrona pokoju i wolności, to do środków służących temu celowi należy przede wszystkim solidarność atlantycka. Siła atomowa NATO — zdaniem Erlera — jest godnym uwagi środkiem do wzmocnienia tej solidarności; siła ta powinna być jednak nie bilateralna, lecz multilateralna. Jest też rzeczą konieczną, aby Wspólnota Europejska, jako równorzędny partner USA, stała się większą i silniejszą. Czyniąc aluzję do prądów gaullistowskich w łonie CDU/CSU Erler ostrzegł przed

„poparciem trzeciej siły, która powołuje się na Europę, lecz w rzeczywistości oznacza to przyłączenie się do obecnego stanowiska Francji we wszystkich zasadniczych sprawach polityki zagranicznej i obrony”.

Co się tyczy rozbrojenia to — zdaniem Erlera — nie oznaczałoby ono automatycznie zjednoczenia Niemiec. — Mówca zgłosił dezyderat SPD w sprawie powstania w NRF urzędu dla spraw rozbrojenia. Wypowiedź Erlera w sprawach polityki zagranicznej NRF nie zawierała w zasadzie żadnych akcentów opozycyjnych.

Nieco bardziej zdecydowany charakter miała wypowiedź przedstawiciela SPD w sprawach polityki wewnętrznej. Zdaniem Erlera, od 1961 r. widoczne jest zahamowanie rozwoju w wielu dziedzinach życia NRF, co spowodowane zostało brakiem politycznego kierownictwa państwa, kierownictwa które by wiedziało, czego chce. Wspominając, z myślą o przyszłej kampanii wyborczej, o rozdźwiękach w koalicji rządowej, poruszył Erler m. in. sprawę odwetowych wystąpień min. Seebohma, „które nie służą zaufaniu świata do NRF”. Mówca zapytał też kanclerza, czy zgadza się z treścią wystąpień Seebohma i czy zamierza wreszcie wprowadzić porządek u siebie w domu. Nawiązując do otwartej już w Republice Federalnej kampanii przedwyborczej domagał się Erler w imieniu SPD „uczciwej walki wyborczej” i uchwalenia wreszcie przez parlament ustawy o partiach, która by wniosła jasność do ich spraw finansowych. Erler zakończył:

„Zmiana oczyszcza, odświeża i odnawia. Rozumiemy, że zmianie tej pragniecie przeszkodzić, ale musicie zrozumieć, iż zdecydowanie, mając jasne wyobrażenie o potrzebach naszych czasów zmianę tę pragniemy spowodować”.

Z głosów dyskusyjnych największe zainteresowanie wywołało jednak przemówienie F. J. Straussa. Było to pierwsze wystąpienie przywódcy CSU z trybuny parlamentarnej w sprawach ogólnej polityki NRF od chwili jego dymisji ze sta-

nowiska ministra obrony, spowodowanej naciskiem opinii publicznej. Jak zaznaczyli sprawozdawcy prasowi, na wieść o wejściu Straussa na trybunę zapełniły się natychmiast pustawe poprzednio ławy poselskie. Uznana już za fakt bezsporny rewaloryzacja pozycji tego polityka znalazła dobitny wyraz właśnie w jego wystąpieniu w *Bundestagu*¹⁶.

Strauss zaatakował przede wszystkim Willy Brandta, że nie przybył on na posiedzenie *Bundestagu*, kiedy ostatnia dyskusja budżetowa w obecnej kadencji parlamentu stwarzała doskonałą okazję do wymiany poglądów z przywódcą opozycji. Strauss zgodził się z kanclerzem, że SPD przeszła na pozycje polityki rządu, i to co najmniej w dwóch zasadniczych punktach, a mianowicie gospodarki rynkowej oraz europejsko-atlantyckiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Strauss powiedział:

„Stwierdzamy, że obecna polityka opozycji nie jest oryginalnym produktem jej własnych myśli, lecz jedynie swoistym dostosowaniem się do polityki rządowej”.

Mówca zarzucił SPD, że dlatego właśnie zajmuje się ona więcej dyskusjami w łonie bloku CDU/CSU, niż własnymi planami i własnym programem, a jednocześnie twierdził, że socjaldemokraci „stali się o tyle bardziej wiarogodnymi, o ile zbliżyli się do polityki rządu federalnego”. Przy okazji poruszył Strauss sprawę tygodnika „Spiegel” i zarzucił opozycji, że zastosowała fałszowaną i kłamliwą sprawozdawczość w stosunku do jego osoby.

W dziedzinie polityki zagranicznej wypowiedział się Strauss na rzecz jedności Europy, dodając, że i jego celem nie jest bilateralna unia NRF z Francją. Niemniej podkreślił z naciskiem, że

„Europa nie może nie wykorzystać szczęśliwej godziny (*Sternenstunde*) zgody niemiecko-francuskiej, gdyż bez tej zgody nie ma jedności europejskiej”.

Zdanie to było burzliwie oklaskiwane przez większość posłów CDU/CSU, przy czym inicjatywa wyszła od Adenauera i innych wybitnych „gaullistów” tego bloku. Zdaniem Straussa, Europa nie ma już czasu na dalsze czekanie i głos jej musi być wyraźnie słyszany. Strauss powiedział:

„Sprawa niemiecka może być jedynie wtedy rozwiązana, kiedy zostanie zeuropeizowana i zatlantyzowana”.

Pamiętać przy tym — zdaniem mówcy — należy, iż „ściska łączność z USA musi pozostać niezmienną podstawą polityki niemieckiej”, albowiem USA „są i pozostaną mocarstwem opiekuńczym wolnego świata”.

Nawiązując do (zacytowanego poprzednio) pytania skierowanego przez przedstawiciela SPD Erlera pod adresem kanclerza, jak ten ustosunkowuje się do wypowiedzi czynionych przy różnych okazjach przez Seeböhma, Strauss wykazał, jak dwulicową politykę prowadzi opozycja socjaldemokratyczna. Odczytał on mianowicie tekst komunikatu, jaki ogłoszony został w 1961 r. po rozmowach prezydium SPD z *Sudentendeutsche Landsmannschaft*. Komunikat był podpisany przez Wehnera w imieniu SPD i Seeböhma w imieniu ziomkostwa sudeckiego. W wspomnianym komunikacie powiedziano, że przyjmowanie do czasu zawarcia traktatu pokojowego, iż Niemcy trwają w granicach z 1937 r., nie wyklucza „prawa do ojczyzny” Niemców sudeckich. Komunikat mówił, że wypędzenie tych Niemców

¹⁶ Cytowany K. Becker (patrz przypis 3) pisze o „wyniesionej na otwarty rynek opozycji przywódcy CSU F. J. Straussa, któremu Erhard, mimo swego osobistego nastawienia, nie chciałby na dłuższą metę przeszkadzać w powrocie do rządu”.

musi być naprawione na drodze pokojowej¹⁷. W ten sposób Strauss przyszedł w sukurs Erhardowi, uwalniając go od odpowiedzi na interpelację socjaldemokratyczną.

V

Najpozytywniej ocenił, jak można było tego oczekiwać, wystąpienie kanclerza Erharda w *Bundestagu* oficjalny biuletyn prasowy CDU/CSU „Deutschland-Union Dienst”¹⁸. Ocenia on przemówienie Erharda jako „wspaniały bilans osiągnięć” i dobry rzut oka na stojącą przed NRF „drogę w polityce wewnętrznej i zagranicznej”. Zdaniem tego organu kanclerz wykazał dowodnie osiągnięcia rządu i koalicji, oraz „brak substancji w przeciwnych temu twierdzeniach SPD”. Natomiast oficjalny organ SPD, „Vorwärts”¹⁹, ocenił wystąpienie Erharda jako „wypływające z samozadowolenia spojrzenie wstecz na wspólne osiągnięcia, jakimi może się wykazać cały naród w latach odbudowy”. Ponieważ, zdaniem organu opozycji socjaldemokratycznej, nie można się pochwalić sukcesami w roku ostatnim obecnej kadencji *Bundestagu*, sięgnięto do dawniejszej przeszłości. Jeśli zaś, zdaniem pisma, nie zabrakło w oświadczeniu Erharda wielkich zapowiedzi, to trzeba pamiętać, że były one wymienione już przed rokiem, kiedy rozpoczęło się jego kanclerstwo. Pozostało jednak przy zapowiedziach.

Znamiennym jest, że „Vorwärts” w ocenie *exposé* kanclerza pomija zagadnienia polityki zagranicznej, w której zbliżenie między koalicją rządową a opozycją jest największe, a koncentruje się natomiast na kluczowym, zdaniem SPD, zagadnieniu „społecznej sprawiedliwości” w polityce wewnętrznej, gdzie „opozycja socjaldemokratyczna poleca swoją alternatywę”. Wnioskować z tego można, że SPD cały swój wysiłek propagandowy w kampanii wyborczej skieruje na politykę wewnętrzną i społeczną, co okazało się dla niej tak korzystne już w wyborach krajowych i komunalnych.

Za start do kampanii przedwyborczej uznała przemówienie kanclerza „Die Welt”, czemu dała wyraz już w tytule sprawozdania z posiedzenia parlamentu²⁰. W politycznym komentarzu dziennik ocenił *exposé* i dyskusję jako raczej wyciszenie problemów, niż rzeczywistą debatę. Ponieważ, zdaniem dziennika, w życiu politycznym NRF nie ma obecnie właściwie sporów o zasady i polityczne decyzje kierunkowe, staje się ona „przede wszystkim walką o metody i detale”. „Die Welt” twierdzi, że dyskusja w *Bundestagu* odzwierciedliła skłonność do większego reagowania na politykę sojuszników, niż do rozwijania własnych idei.

Również i „Frankfurter Allgemeine Zeitung”²¹, dostrzegła w dyskusji *Bundestagu* odbicie długiego cienia, jaki rzucają wybory 1965 r., przy czym uważa ona że jest „to skutkiem napięcia w koalicji rządowej, wyników ostatnich wyborów komunalnych oraz wzrastającego samopoczucia socjaldemokratów. Polowiczność i brak jasności w dyskusji w *Bundestagu* musi, zdaniem „Stuttgarter Zeitung”²², wywołać wrażenie, że Republika Federalna straciła orientację i wpadła w zewnętrzny polityczny poślizg. Dziennik ten pisze, że:

¹⁷ Ten ustęp przemówienia Straussa podkreśliła szczególnie „Süddeutsche Zeitung”, zaznaczając m. in., że „Straussowi w sprawie Sudetów udało się na pewien czas przycisnąć SPD do muru”.

¹⁸ „Deutschland-Union Dienst”, 198/1964 z dn. 15 X 1964: *Bilanz und Ausblick*.

¹⁹ „Vorwärts” 43/1964: *Mehr soziale Gerechtigkeit — Alternative der SPD zur Regierungspolitik*.

²⁰ „Die Welt” z dn. 16 X 1964: *Startschuss für den Wahlkampf-Redner wollen Punkte sammeln* oraz komentarz: *Die Debatte*.

²¹ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 16 X 1964: *Rundblick und Disput*.

²² „Stuttgarter Zeitung” z dn. 16 X 1964: *Die notwendige Debatte*.

„Najnowsze oświadczenie rządu federalnego w sprawach polityki zagranicznej było tak nieokreślone, że wydawało się do przyjęcia wszystkim partiom, mogło więc być równie dobrze oświadczeniem wielkiej koalicji”.

Zdaniem dziennika zbytnie wiązanie się NRF z amerykańską polityką odprężenia, przy jednoczesnym popieraniu, nie czynami lecz słowami, rozbudowywania razem z Francją zachodnioeuropejskiej pozycji siły, oznacza rezygnację ze strony NRF z rozpięcia siatki bezpieczeństwa na wypadek, kiedy złamie się gałęź. Dziennik konkluduje:

„W całej politycznej atmosferze Republiki Federalnej odbija się brak orientacji i skłonność do brania za podstawę myślenia swoich pragnień, jak i poddawanie się prądowi”²³.

Polski obserwator obrad *Bundestagu*, M. Podkowiński²⁴, doszedł do wniosku, że Erhard, w stosunku do swej deklaracji sprzed roku, nie powiedział niczego nowego i ani o krok nie odbiegł od dawnego schematu swego działania. Zdaniem Podkowińskiego, „nawet w kanclerskiej relacji wyniki jego działalności są raczej mizerne”, a poświęcenie w przemówieniu przez Erharda sporo miejsca stosunkowi do ZSRR i krajów wschodniej Europy „było wyrazem nie tyle przekonania rządu NRF, ile wynikiem sytuacji międzynarodowej i nastrojów panujących w społeczeństwie” zachodnioniemieckim. Zwracając uwagę na sprzeczności zachodzące między słowami a działaniem Erharda, Podkowiński wskazuje, że kanclerz np. zapewnił Czechosłowację, iż Niemcy nie będą zgłaszały wobec niej pretensji terytorialnych, a równocześnie milcząco toleruje wystąpienia min. Seebohma, domagającego się kategorycznie zwrotu Sudetów.

VI

Zestawiając ze sobą wypowiedzi kanclerza Erharda, przedstawicieli partii oraz opinie czołowych zachodnioniemieckich organów prasowych stwierdzić można, że zarysowuje się coraz wyraźniej impas w polityce zagranicznej NRF. Został on w pewnej mierze spowodowany zahamowaniem w pewnym okresie aktywności polityki międzynarodowej w ogóle, mającym swe źródło m. in. w oczekiwaniu na wyniki wyborów w Wielkiej Brytanii i w USA, przede wszystkim jednak zagubieniem się zarówno rządu, jak i koalicji rządowej oraz opozycji, w nowej sytuacji, jaka zaistniała w świecie. Rozpoczęło to się z chwilą przełamania przez Kennedy'ego sztywności polityki amerykańskiej wobec ZSRR i zawarcia układu o wstrzymaniu eksperymentów nuklearnych na ziemi i w powietrzu. NRF, choć przeciwna układowi, nie mogła się mu przeciwstawić, tym bardziej więc szukała oparcia we Francji, otwarcie wypowiadającej się przeciwko układowi. Takie dziedzictwo przejął po Adenauerze kanclerz Erhard, który nie posiada jednak dostatecznego autorytetu w łonie partii bloku chrześcijańskiego, by doprowadzić do opowiedzenia się za wyraźnie zarysowaną linią w polityce zagranicznej. Sam szukając najlepszej dla siebie pozycji w nieporozumieniach amerykańsko-francuskich, Erhard podminowywany jest sprzecznościami w bloku CDU/CSU między „gaullistami” i „atlantydami”. Zdaje on sobie przy tym sprawę, że na fali tych sprzeczności Strauss zamierza go wysadzić z siódmego kanclerskiego, przy nietajonym poparciu Adenauera. Niepomyślny dla CDU wynik wyborów komunalnych przeciwnicy Erharda również jemu przypisują, co nie przyczynia się do wzmocnienia pozycji kanclerza.

²³ Jw.

²⁴ „Trybuna Ludu” z dn. 17 X 1964, wyd. C.: „W rocznicę rządów Erharda — generalna debata w Bundestagu”.

Impas polityki zagranicznej NRF i brak choćby zapowiedzi wyjścia z tej sytuacji potwierdziły obrady *Bundestagu* w pierwszą rocznicę rządów prof. Ludwiga Erharda jako kanclerza Republiki Federalnej.

VII

Na ujemność bilansu rocznych rządów kanclerza Erharda wpłynęło też przede wszystkim niepomyślnie dla NRF kształtowanie się stosunków niemiecko-francuskich, będące wynikiem chwiejnej polityki zagranicznej Bonn. Autorytet bloku *CDU/CSU*, jak i samego kanclerza, doznał poważnego szwanku w publicznych polemikach między kierowniczymi osobistościami tego bloku. Echem wytworzonej sytuacji były również coraz ostrzejsze komentarze strony francuskiej pod adresem poczynąń związanego z nią układem niemieckiego partnera. Wszystkie te elementy świadczące o sprzecznościach w poglądach na politykę Francji i NRF w ramach „zjednoczonej Europy”, ujawniły się jaskrawo z okazji wizyty dr Adenauera w Paryżu, w dn. 9 i 10 XI 1964. Jakkolwiek wizyta była zaplanowana już kilka miesięcy wcześniej, z racji wybrania Adenauera członkiem francuskiej Akademii Nauk Moralnych i Politycznych — w nowej sytuacji nabrała ona nowych aspektów²⁵. Stała się okazją do próby zbilansowania stosunków francusko-niemieckich i roli w nich Adenauera oraz kanclerza Erharda.

W dniu przyjazdu Adenauera do Paryża przewodniczący frakcji parlamentarnej *CDU/CSU* Rainer Barzel²⁶, przemawiając na katolickim zgromadzeniu w Monachium, apelował do Francji, by „wykazała więcej niż dotychczas zrozumienia dla problemów Niemieckiej Republiki Federalnej”. Zdaniem Barzela problemy te mogłyby być łatwiej rozwiązane gdyby „w Paryżu ton stał się bardziej rozumny i wyrozumiały”. Wystąpienie Barzela miało wzmocnić pozycję Adenauera w jego rozmowach z gen. de Gaulle.

Wręcz przeciwne znaczenie miało jednoczesne wystąpienie publiczne ministra spraw zagranicznych NRF Gerharda Schrödera, uważanego za przywódcę najbardziej „atlantyckiego” skrzydła *CDU/CSU*. Było ono skierowane przeciwko Adenauerowi. Wystąpienie Schrödera było tym bardziej znamienne, że holduje on na ogół taktyce „wyniosłego milczenia”, czemu prasa zachodnioniemiecka przypisuje m. in. małą popularność ministra wśród społeczeństwa zachodnioniemieckiego. Chociaż Schröder wystąpieniu swemu nadał charakter wywiadu dla mało rozpowszechnionej „Allgemeine Zeitung” z Moguncji, uzyskało ono szeroki rozgłos²⁷. Schröder zaatakował bowiem wyraźnie Francję, oceniając dość surowo jej politykę²⁸. W chwili kiedy Adenauer po odbyciu przed wyjazdem konsultacji z Erhardem podejmował rozmowy z gen. de Gaulle, Schröder uznał za stosowne uzupełnić atak na politykę francuską atakiem osobistym na byłego kanclerza, zarzucając mu zbyt wielką ustępliwość wobec prezydenta Francji. Pytał on:

„Dlaczego Adenauer zamierza zacieśnić nasze spojrzenia? Dlaczego na miejsce całości, która w interesie naszego bezpieczeństwa wymaga dobrego partnerstwa z Waszyngtonem, zgody z Londynem i przyjaźni z Francją — wysuwać detale?”

²⁵ Była to 29 wizyta Adenauera w Paryżu, druga zaś w charakterze nieoficjalnym. Tej ilości nie osiągnął nawet Churchill, kiedy był szefem rządu brytyjskiego.

²⁶ Po zgonie, w dn. 14 XI 1964, dotychczasowego przewodniczącego frakcji parlamentarnej *CDU/CSU* Heinricha von Brentano, stanowisko to objął Rainer Barzel. Urodzony 20 VI 1924 r. w dawnych Prusach Wschodnich, jako syn wyższego radcy szkolnego, Barzel należy do młodego pokolenia przywódców *CDU* z tej racji nie obciążonego głębszymi związkami z NSDAP.

²⁷ „Die Welt” z dn. 10 XI 1964: *Schröder kritisiert den CDU-Vorsitzenden*.

²⁸ „Le Monde”: „... après avoir assez sévèrement critiqué la politique française...”.

Opinia niemiecka i międzynarodowa nie dopuszczała możliwości, by ten atak na Adenauera miał *placet* kanclerza Erharda, zwłaszcza że po rozmowie, jaką odbyli oni między sobą, ogłoszono komunikat, stwierdzający zgodność ich poglądów w sprawie kierunku polityki rządu zachodnioniemieckiego, zmierzającej do „ściślego sojuszu z Francją”. W tych warunkach logicznym następstwem wywiadu było ukazanie się w czołowych organach prasy zachodnioniemieckiej wiadomości o bliskiej dymisji min. Schrödera. Pogłoskom tym zaprzeczył jednak kanclerz Erhard. Wszystko to nie przyczyniło się do jasności obrazu, a potwierdziło jedynie raz jeszcze brak koordynacji w pracach rządu i niezdecydowanie Erharda.

Zaplanowana więc jako czysto osobista podróż Adenauera do Paryża przekształciła się w wyrażnie polityczną. Wylonilo się jednak pytanie, jakie właściwie siły reprezentuje były kanclerz w wytworzonym w Bonn rozgardiaszu. W tych warunkach znany ze swego umiarkowania czołowy dziennik polityczny Francji „Le Monde” odstąpił od swej zasady i w sposób nie praktykowany od lat surowo ocenił partnerów z Bonn, pisząc:²⁹

„Dwudziestadziwiata wizyta dra Konrada Adenauera w Paryżu następuje w klimacie bardzo ciężkim. Od kilku tygodni konferencje prasowe, przemówienia parlamentarne, wywiady udzielane organom prasowym, nie zawsze zasługującym na poważanie³⁰, świadczą o wielkiej anarchii dążeń i idei, która tkwi u podstaw niemocy (*malaise*) niemieckiej. Między Waszyngtonem, Londynem, Paryżem, Moskwą, Berlinem wschodnim, Brukselą kanclerz Erhard i czołowi politycy w Bonn czują się pociągani ze wszystkich tych stron sprzecznymi zaleceniami. Wydaje się zaś, że wielka obawa, z jaką patrzą na zbliżające się wybory we wrześniu 1965 r. mało nadaje się do przywrócenia zimnej krwi w stolicy federalnej”.

„Le Monde” nie ograniczył się do wyrażenia ogólnej opinii o bońskich politykach. Wymienił kanclerza Erharda, stawiając taką cenzurę kierowanemu przez niego rządowi po roku jego działalności:

„W ciągu roku rząd p. Erharda potwierdził bardziej ostrzeżenia, wysunięte pod jego adresem przez p. Adenauera, niż nadzieje, głośno wyrażane w swoim czasie przez wielu posłów chrześcijańsko-demokratycznych”.

Stan ten przypisuje dziennik paryski „Inklination” Erharda do neutralności, do pozostawienia czasowi rozwiązań kłopotliwych spraw, co uważa „za słabość kanclerza NRF”. Prowadzi on zdaniem „Le Monde”, swoją politykę pod kolejnymi naciskami, kierując się jedynie troską o jednoczesne zadowolenie wszystkich partnerów tak w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej. „Le Monde” nie dopatruje się winy za wytworzony stan rzeczy jedynie w zmienności poglądów kanclerza Erharda. Dziennik dodaje, że jeśli stosunki francusko-niemieckie pogorszyły się, to wina „spada również w dużej części na rząd francuski”. „Le Monde” pisze:

„Po 15 latach stosunków, które zakończyły się zrodzeniem prawdziwej przyjaźni, nie można się dziwić, że nasi partnerzy niemieccy nie byli zachwyceni potraktowaniem ich nagle jak zwykłego obiektu polityki zagranicznej Francji. Głębokie różnice w interpretacji stosunków między Europą a Stanami Zjednoczonymi istniały zapewne zawsze. Dr Adenauer był jednak co najmniej mężem zdolnym do prowadzenia rozmów z gen. de Gaulle, nawet jeśli niektórzy zarzucali mu, że zbyt łatwo daje sobą manewrować. Błędem Erharda było natomiast uwierzenie w odniesieniu do zbyt wielu rzeczy, że rozwijają się one same z siebie, bez po-

²⁹ „Le Monde” z dn. 10 XI 1964: *Malaise a Bonn*.

³⁰ Aluzja do zabierania głosu przez czołowych polityków zachodnioniemieckich na łamach np. tygodnika „Stern” czy nawet bulwarowej „Bild-Zeitung”.

trzeby ich omawiania. Jego milczenie i wykrety (*atermoiments*) spowodowały wiele nieporozumień”.

Tak więc kanclerz Erhard, któremu nawet liczni przyjaciele partyjni tylko z dużą rezerwą udzielają poparcia, do bilansu rocznych swych rządów musi dołączyć bardzo surową cenzurę, wystawioną mu przez Paryż. Nie można przy tej okazji nie wspomnieć, że Adenauerowi w chwili gdy odchodził z rządu zaliczono jako czołowe osiągnięcie właśnie zawarcie układu z Francją. Paryż zarzuca obecnie Erhardowi, że podważył dzieło swego poprzednika i przeciwnika, którą to opinię podziela nie mało ludzi w łonie własnej partii kanclerza.

Innego rodzaju cenzurą, wystawioną rządowi w Bonn i jego kierownikowi, było przemówienie gen. de Gaulle, wygłoszone w dn. 20 XI 1964 r. w Strasburgu, w 20-lecie wyzwolenia stolicy Alzacji spod okupacji hitlerowskiej³¹. Cenzura ta nie była tak bezpośrednia jak wspomnianego organu prasowego, w istotnej swej treści jednak niemniej negatywna dla Bonn.

Prezydent Francji przypomniał, jak naród francuski przeszedł do porządku dziennego nad tym, co w przeszłości było zjawiskiem dominującym, tj. nad wroga nieufnością do sąsiada niemieckiego. Wymagało to, jak stwierdził mówca, ze strony narodu francuskiego „ogromnego moralnego przełamania się”. Jeśli chodzi o uczucia żywione wobec Niemców, to cechuje je dążenie „do przekształcenia odrzy w zrozumienie, a ducha zemsty w przyjaźń”. Jako dowód „intencji” Francji wyliczył gen. de Gaulle stanowisko jej wobec powstania NRF, rezygnację z zobowiązań ciążących na zachodnoniemieckim przemyśle węgla i stali, przyjęcie NRF do NATO, decyzję w sprawie losów Zagłębia Saary oraz zgodę na utworzenie i rozwój *Bundeswehry*. Ale „tak pełna i godna pochwały przemiana nastrojów, postawy i postępowania posiadać musi usprawiedliwienie analogicznego wymiaru”. Jest nim, mówi gen. de Gaulle, urzeczywistnienie wspólnie z Niemcami bardzo dawnego i bardzo współczesnego zamierzenia — „budowy Europy europejskiej, tj. niezależnej, potężnej i posiadającej wpływy w świecie wolności”. Dlatego Francja pragnie współpracy dwóch wielkich, pojednanych narodów, jako jedynej podstawy, na której ustanowiona być może „jedność Europy zachodniej”.

Po wyliczeniu tych wszystkich „intencji” Francji w stosunku do NRF i celów współpracy, gen. de Gaulle wysunął następujące postulaty: włączenie rolnictwa NRF do europejskiej współpracy gospodarczej oraz utworzenie „własnej organizacji, o własnych celach, środkach działania i obowiązkach” w dziedzinie politycznej, a przede wszystkim w zakresie obrony. — Rząd Erharda sprzeciwiał się żądaniu dotyczącemu zachodnoniemieckiego rolnictwa tak długo, jak tylko mógł, wreszcie jednak ustąpił³². Spór o ceny zboża obciążył dodatkowo atmosferę stosunków francusko-niemieckich, wskutek chwiejnej i tym razem polityki kanclerza Erharda. Ustępstwo jego, chociaż nastąpiło pod naciskiem, usiłowano następnie w Bonn przedstawić jako „wielką usługę oddaną przyjaźni niemiecko-francuskiej”³³. Wzmianka o „własnej organizacji”, przede wszystkim w dziedzinie obrony, była ze strony gen. de Gaulle wyraźną aluzją do wysuwanego przez USA, a najbardziej zdecydowanie popieranego przez NRF, projektu utworzenia

³¹ Przekład polski: „Dokumentacja Prasowa”, 600/1964, s. 987/988.

³² Układ zawarto w dn. 30 XI 1964 w Brukseli, a zatwierdzono na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 15 XII 1964. („Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung”, 190/1964, s. 1). Cenę pszenicy ustalono jednolicie w krajach EWG z dniem 1 VII 1967 r. na 425 marek za t, a innych zbóż na 375 marek za t.

³³ „Deutschland-Union Dienst”, 229/1964, s. 2 i 3: „... ist der vorzügliche Verdienst von Bundeskanzler Prof. Erhard, der durch seine Initiative... der deutsch-französischen Freundschaft einen grossen Dienst erwiesen hat”.

Wielostronnych Sił Nuklearnych, przeciwko któremu równie zdecydowanie wystąpiła Francja. Prezydent Francji ostrzegł więc:

„Jeśli jeden lub drugi kraj zrezygnowałby faktycznie z unii oraz, przyjmując rolę siły pomocniczej, w sposób decydujący uzależniłyby swe życie od mocarstwa z pewnością przyjaznego, lecz leżącego w innym świecie, mocarstwa, którego losy ze względu na jego charakter i historię nie mogą być identyfikowane z losami Europy — oznaczałoby to poważny cios, zadany wielkiej nadziei”.

Przemówienie gen. de Gaulle w Strasburgu, tak zdecydowanie skierowane przeciwko zachodniemieckim „atlantydom”, którym przewodzą Erhard i Schröder, wywołało duże poruszenie w NRF i zakłopotanie w Bonn. W oficjalnym oświadczeniu, utrzymanym w tonie ogólnikowym, ograniczono się tu do zapewnienia, że poruszone przez gen. de Gaulle kwestie będą przedmiotem dyskusji między obydwojema rządami w duchu traktatu niemiecko-francuskiego³⁴.

Całość nabrzmiałego kompleksu sprzeczności francusko-niemieckich, narosłych w okresie rocznego kanclerstwa Erharda, spotęgowała impas polityki zagranicznej NRF. Na dzień 19 i 20 I 1965 r. naznaczono spotkanie de Gaulle — Erhard w Paryżu, w drugą rocznicę układu francusko-niemieckiego. Jakkolwiek w sprawozdaniu rządowym za r. 1964 stwierdzono, że „rząd federalny nadał polityce zjednoczenia Europy nowy i silny napęd”³⁵, to jednak zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy polityki Erharda oczekiwali spotkania paryskiego z niepokojem. Jedni w obawie, że Erhard dokona zbyt wielkiej wolty w kierunku Francji, inni — że kanclerz znów zbyt długo będzie się wahał z podjęciem wyraźnych decyzji.

Nie wydaje się jednak prawdopodobnym, jak sugerowano nawet w pewnych kołach CDU, by w obliczu czekającej partię tę niezwykle trudnej kampanii wyborczej ujemny bilans rządów Erharda doprowadził do zmiany na stanowisku kanclerza. Jak bowiem zaznaczył cytowany poprzednio „Le Monde”, Erhard pozostaje nadal silny „przede wszystkim różnorodnością swych przeciwników i ich sporów”.

Florian Miedziński

³⁴ W dwa dni po przemówieniu gen. de Gaulle w Strasburgu kanclerz Erhard zawezwał ambasadora Francji w Bonn de Margerie w celu uzyskania wyjaśnień, dotyczących przemówienia prezydenta Francji. Po spotkaniu nie ogłoszono żadnego komunikatu.

³⁵ „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung”, 191/1964, s. 1: *Leistung und Erfolg 1964*.